

- Autor: Liskowacki Ryszard
- Tytuł: Związek Sprawiedliwych
- Wydawnictwo: Wydawnictwo Poznańskie
- Seria:
- Rok wydania: 1976
- Nakład: 30000
- Recenzent: [Waldemar Szatanek](#)
- Recenzja: 7/2009



### **Nie masz cwaniaka ....**

Gdy młody warszawiak trafi na prowincję szybko okaże się, że Grzesiuk miał rację -- to motyw przewodni całej twórczości Liskowackiego. Zorganizuje prowincjuszy, z oferm zrobi zawadiaków, w międzyczasie zaprowadzi sprawiedliwość i da łupnia chuliganom. I co najważniejsze, pomoże milicji w ujęciu mniej lub bardziej groźnych przestępców.

Nie inaczej jest w trylogii o Sprawiedliwych. Między rokiem 1960 a 1970 wyszły trzy powieści młodzieżowe ( Związek Sprawiedliwych, Przygody Ośmiu Sprawiedliwych oraz Wódz Sprawiedliwych) o przygodach Adama Gajewskiego (z Warszawy) i utworzonej przez niego grupie nastoletnich chłopców z Krasnegostawu. Ponieważ zaś ja posiadam zbiorcze wydanie z roku 1971, zachęcam do sięgnięcia od razu do całości.

Jak to w powieści młodzieżowej bywa mamy trochę o przyjaźni, trochę morałów, pierwsze miłości i dużo przygód typowych dla nastoletnich chłopców.

Dla klubu MORD zaś dobrze że w PRL tak to się jakoś składało, że przygody młodzieńców krzyżowały się zazwyczaj z dzielną milicją.

Sprawiedliwi więc najpierw łapią złodziei, którzy kradną z miejscowego sklepu bławatnego dużą ilość materiału (ponieważ rzecz dzieje się tuż po wojnie materiał był bardzo w cenie). Niestety większość łupu trafia do Lublina i milicja ma trochę pretensje do chłopaków, że można było tego uniknąć, gdyby odpowiednio wcześniej poinformowali organa ścigania o posiadanych informacjach. W drugiej części Sprawiedliwi wykrywają odradzającą się bandę reakcjonistów, która gromadzi broń w krasnostawskich lochach by terroryzować społeczeństwo Lubelszczyzny. Złapany przez nich herszt (pseudonim Łusy) zostaje nawet skazany na śmierć, co chłopcy przyjmują nie tylko z ulgą ale wręcz jako akt sprawiedliwości :

"Na co ich skarzą ? -- pyta Piegowaty.

- Wiadomo na śmierć -- powiedział z pełnym przekonaniem Adam.

- Na prawdziwą śmierć ? -- zaniepokoił się Kazio. - A co ty sobie myślałeś ? Oni też zabijali . Niewinnych ludzi i kto wie kogo mogli by jeszcze zabić. Może nas, może naszych ojców ? --

- Naszych ojców ? A dlaczego akurat naszych ojców -- zapytał naiwnie Kazio

- A dlaczego zabijali innych ojców ?- odpowiedział pytaniem na pytanie Adam.

Potem dowiadujemy się jednak, że ci inni ojcowie nie byli tacy niewinni jak by powiedzieli

panowie z IPN , byli milicjantami, nauczycielami pomagającymi przy parcelacji. Raz nawet banda ostrzelała samochód, którym jechał Przewodniczący Rady Narodowej.

Milicja w powieści pojawia się wielokrotnie. Raz nawet ratuje życie głównemu bohaterowi na czas wezwana, gdy tego chcieli zabić koledzy skazanych hersztów w ramach zemsty za wystawienie milicji reakcyjnej bandy . W większości jednak przypadków milicja bardziej przeszkadza niż pomaga i chłopcy często są niesłusznie zatrzymywani i oskarżani przez funkcjonariuszy -- służbistów . Na szczęście w odpowiednim momencie pojawia się zawsze opiekuńczy porucznik .

Samą książkę czyta się bardzo przyjemnie, szczególnie jeśli ktoś sam był chłopcem, działał w różnych dziecięcych paczkach, które były się z chłopakami z sąsiedniej ulicy czy podwórka. Razi oczywiście pewna prostota i infantylność historii ale taki urok powieści młodzieżowej. Nie ma za to nadmiernego moralizatorstwa . Brakuje wątków restauracyjno-gastronomicznych, za to jest spora sekwencja podróży pociągiem przez pół Polski którą polecam klubowiczom -- miłośnikom kolei..